

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiednia. — *Zagraniczne:* Zjednoczone Stany Ameryki półn.: Poselstwo prezydenta. — Portugalia: Nowe ministeryjum. — Hiszpania: Stan zdrowia Królowej. — Anglija: Odroczenie i rozwiązanie parlamentu. (Mowa z tronu.) — Domniemana siła partyj w następnym w izbie niższej. — Francuja: Iżba parów. — Zaślubiny w rodzinie królewskiej: — Haracz Mehmeda Alego. — Śmierć Garniera Pages. — Niemcy. — Kraków: Pożar w gmachach uniwersyteckich. — Królestwo Polskie: Gonitwy i wystawa zwierząt gospodarskich. — Turcujja. — *Nowiny Lwowskie.* — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Lwów. — Jarosław. — Biała. — Ołomuniec. — Londyn. —

Wiadomości krajowe.

— Z Wiednia. —

JCHMość najwyższem postanowieniem z d. 19. czerwca r. b. raczył nadwornego i pierwszego prezydjalnego sekretarza przy JCHMości najdoskojniejszym Arcyksięciu Gubernatorze jeneralnym w Galicyi, Maurycyego barona Saleę, mianować najtąskawiej rzeczywistym radcą gubernijalnym z systemizowaną pensyją i pozostawieniem go przy jego dotychczasowej służbie.

Wiadomości zagraniczne.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej.

Dnia 21go czerwca otrzymano w Londynie najnowsze wiadomości z Nowego Jorku, dochodzące do d. 2go b. m. Prezydent, p. Tyler, zażądał d. 1go czerwca Kongres poselstwem, w którym wyłożył temuż mianowicie zdanie swoje o stosunkach finansowych i bankowych Stanów Zjednoczonych; spraw zagranicznych zaś tylko pobieżnie dotknął. O sprawie Mac Leoda nie więcej nie powiada, jak tylko, że każe Kongresowi przedłożyć korespondencyję, prowadzoną o tém między dwoma rządami, i że p. Mac Leod w najwyższym sądzie Nowego Jorku wniosł, by go uwolniono; lecz trybunał ten nie o tém dotąd nie uchwalił. Oprócz tego doniósł prezydent, że traktat handlowy z Portugalią z obojój strony ratyfikowano. Co się tyczyspraw finansowych, zostawia naradzie Kongresu, czy ma być znowu bank narodowy założonym. Wszelako bardzo stanowczo wyraża się przeciw pochodzącemu od prezydentów Jacksona i van Burena tak zwanemu systemowi pod-urzędów

skarbu, i poleca Kongresowi, by w zastępstwie tego inny podobny urząd obmyślił.

Portugalia.

Lizbona dnia 14go czerwca. Wyrokiem królewskim z dnia 9go b. m. złożono nowe ministeryjum. Na czele rady ministeryjalnej stoi p. Agujar, który zarazem objął posadę ministerstwa spraw wewnętrznych; ministeryjum spraw zagranicznych otrzymał p. R. F. Magalhaes, sprawiedliwości p. Costa Cabral, skarbu p. Avila, wojny hrabia Villa Real, a marynarki i osad p. Pestana. Książę Terceira został gubernatorem wojskowym Lizbony, a Don Karlos de Mascaranhas dowódcą gwardyi municypalnej. O zasadach, jakimi nowe ministeryjum rządzić zamysła, prezydent rady to tylko w izbie deputowanych oświadczył, że takowe dostatecznie są znane i znaczną większość w izbie stanowią. Opozycuja nie była jednak tém oświadczeniem zadowoloną, lecz zmusiła pierwszego ministra do cofnięcia uchwały przeszłego ministeryjum pod względem milicyi, którą też rozwiązano. Są tu tego zdania, że nowe ministeryjum przybrało ostatecznie charakter charystowski. Zezwoliło na kontrakt zawarty przez przeszłego ministra skarbu barona Tojal z dzierzawcami tytoniu i tabaki, celem zapłaty dywidendy długu zagranicznego.

Hiszpanija.

Piszą z Madrytu pod dniem 12. czerwca: »Wyjaśnienia dane Kongresowi przez jednego z lekarzy Królowej o stanie zdrowia Jój Kr. Mości, są nader zaspokajające. Chorobą jój jest litylko

osypka, która zginąć musi, gdy się bez przerwy mocnych środków używać będzie.«

Wielka Brytania i Irlandya.

Izba niższa. Zamykające parlament posiedzenie królewskie z dnia 22go czerwca. Dziś jako w dniu przeznaczonym na odroczenie parlamentu, zrana już zgromadziło się mnóstwo ludu w parku i przed *Horse Guards*, wzdłuż *Whitchallu*, w dół ulicy parlamentowej, aż do bram izby wyższej. Wzburzenie panujące po między ludem w wigilię nowych wyborów, większą niż zwykle masę onego ściągnęło na tę uroczystość, której najpiękniejsza sprzyjała pogoda. Orszak królewski opuścił o pół do drugiej w zwykłej paradzie pałac Buckinghamski. W świcie Królówój był książę Albert i różni urzędnicy dworu. Królowa i książę witani byli przez lud głośnie mi okrzykami, a za przybyciem ich do izby wyższej zagrzmiiała salwa królewska 21 wystrzałów z dział. Królowa przyjmowana była przy wstępie przez lorda kancelarza, lorda Melbourne i innych znakomitych urzędników państwa. Wdziawszy szatę królewską udata się Jęj Król. Mość do sali posiedzeń izby wyższej, bardzo świetny przedstawiającej widok, gdyż widzowie składali się po największej części z bogato ustrojonych dam. Królowa wezwala lordów, by usiedli i wystano mistrza obrzędów, dla zaproszenia członków izby niższej przed kratki. Gdy izba gmin przybyła z mową na czele, ten miał przemowę do Jęj Król. Mości, w której wyszczególniwszy zbiorowo skutki posiedzeń, skończył prośbą, by Królowa na bił subsydjów zezwoliła. Królowa dawszy zezwolenie swoje na ten i kilka innych bilów, odczytała z tronu głośnie mi wyrażnym głosem następującą parlament zamykającą mowę: »Milordowie i Mości Panowie! Po dojrzałej rozwadze obecnego stanu spraw publicznych, powzięłam postanowienie odroczyć parlament, by go zaraz potem rozwiązać. — Wielka ważność handlu i przemysłu kraju, oraz szczere życzenie moje, by potrzeby służby publicznej widzieć zaspokojone w sposób, najmniej dobru publicznemu uciążliwy, skłoniły Maie użyć środka, na jaki konstytucya zezwala, by dowiedzieć się o zdaniu Mojego ludu pod względem przedmiotów, dobro jego tak mocno dotykających. — Mam ulność że nowy parlament, który niezwłocznie zwołać każę, będzie miał siłę do ulżenia potrzebom spraw publicznych i do usunięcia rozdwojeń, przeszkadzających zgubnie stałej polityce i potrzebemu ustawodawstwu. — Mości Panowie izby gmin! Dziękuję WPanom za gotowość, z jaką głosowaliście na sumy, nieodzow-

wne do cywilnych i wojskowych urzędów. — Milordowie i Mości Panowie! Używając prerogatywy Mojej nie mogę mieć innego nad ten zamiaru, by zabezpieczyć prawa poddanych Moich i poprzec ich interesa, i spodziewam się, przy pomocy Mojego parlamentu i prawej gorliwości Mojego ludu, że WPanowie wesprzecie mnie w życiu środków, jakich potrzeba wymaga, by kraj ten utrzymał ów wysoki stopień po między narodami świata, który Opatrzność łaskawie mu wydzieliła.«

London d. 22go czerwca. Ministrowie liczą w nowej izbie niższej na większość tylko ośmiu głosów, co nie byłoby dostatecznym do prowadzenia bez przeszkody spraw publicznych. Torysowie twierdzą, że będą mieć większość 20 do 30 głosów. Jest to jednak śmielsza przesada. Najpodobniejszym do prawdy jest to, że żadna partya nie będzie mogła w następnym parlamencie dostateczną poszczycić się przewagą, lecz następna izba niższa, równo jak terażniejsza, wystawi równowagę stronnictw, w którymto przypadku nowy parlament krótkiej tylko będzie trwałości.

Pisma publicznie zapelnione są ciągle mnóstwem doniesień o przygotowaniach do wyborów. Lord Palmerston przedstawił się wyborcom z Tywertona.

Wybory w *City* londyńskiej odbyć się mają d. 28go lub 29go czerwca, i zapewne do końca następnego tygodnia, wybory większej części miast rozstrzygnięte będą. —

— dnia 23go czerwca. Królowa przyjmowała w piątek na posłuchaniu posłów Danii, Brazylii i Grecyi; pierwszy, baron *Blome*, zęgnął się z Jęj Kr. Mością, drugi, p. *Montezuma*, oddał list swego monarchy, trzeci, p. *Trukupi*, wręczył zawierzytelniające go pismo. — W niedzielę d. 20go czerwca obchodzono w Londynie sposobem zwyczajnym wystrzałami z dział i biciem z dzwonów, czwartą rocznicę wstąpienia na tron Królowej Jęj Mości.

Książę *Wellington* dwudziesto-szóstą rocznicę zwycięstwa pod *Waterloo*, dnia 19go czerwca obchodził jak zwykle ucztą, wyprawioną w *Apsley-House* swym znakomitszym towarzyszom broni z onej pamiętnej bitwy, których liczba wszakże coraz się pomniejsza. Dzienniki ogłaszają ku czci dnia tego długi spis subskrypcyj na znaczne sumy, celem wystawienia pomnika temu sławnemu wodzowi.

Odbywające się teraz w połączone m Królestwie obliczenie ludności, i tu także, podobnie jak we Francyi, wzięca miejscami wzburzenie, postęważ sadzą, że rząd chce lud nowemi podatkami obarczyć. W hrabstwach irlandzkich

Limerick i Klare pozapalano ognie po szczytach gór na gwałt, a w hrabstwie Wesmeath powybijali właścianie wszystok drob' swój, gdyż pogłaska się rozeszła, że takowy upodatkować myślą.

— Dnia 25go czerwca. »Gazeta dworu«, jak spodziewano się, umieściła w nadzwyczajnym dodatku do swego wtorek, w dniu odroczenia parlamentu wyszłego numeru, odezwę królewską, którą parlament rozwiązano. Zarazem w odezwie tój doniesiono, że królowa wydała rozkaz do zwołania nowego parlamentu i ażeby wybory nań do dnia 19 sierpnia pokończono były. Do pomienionój odezwę dodaną jest druga, wzywająca parów szkockich, by się dała 5go sierpnia do Edyuburga zjechali, dla obrania tam zwyczajnym sposobem 16 parów, mających mieć miejsce i głos w nowym parlamencie izby wyższej. We wszystkich częściach Królestwa trwają ciągle przygotowania do wyborów; wybór w City starego miasta Londynu rozpocznie się dnia 28go czerwca.

Niezliczone mnóstwo ludu wysypało się dnia 21go czerwca do Woolwich, dla widzenia jak olbrzymi okręt liniowy *Trafalgar* o 120 działach z warsztatu spuszczanym będzie. Na dziedzińcu warsztatowym urządono siedzenie dla 3000 osób. O godzinie 2giej przybyła Królowa z księżciem Albertem i wywiadywała się dokładnie o postępek roboty; uniesienie ludu było nadzwyczajne. Okręt ochrzczono butelką wina, którą hrabina Nelson władzom portowym darowała; byłato relikwija z kajuty bohatera morskiego w dniu bitwy pod Trafalgar. Na pokładzie byli sami weterani z pod Trafalgar, pod dowództwem porucznika Rivers, który w tój bitwie nogę utracił. Okręt majestatycznie spuścił się na morze, i mimo mnóstwa łodzi i statków parowych, które go okrażały, nie było najmniejszego przypadku.

Ostatnia nadzieja odszukania okrętu parowego *Prezydent* znikła zupełnie, a krewni znajdujących się na nim podróżnych pocieszają się jak mogą w swém nieszczęściu. Wdowa znakomitego aktora Power, który także na owym okręcie płynął, sprzedaje już ruchomości swego małżonka, a lord Melbourne, dla ulżenia jej smutku, dał jej synowi posadę, czyniącą rocznie 150 funt. ster.

Francyja.

Na posiedzeniu izby parów d. 21. czerwca, hrabia Tirlet zażądał głosu dla sprostowania mylnego twierdzenia ministra marynarki, jakoby francuzka marynarka parowa liczniejszą była niż angielska; gdyż z urzędowach aktów okazuje się, że Francyja ma tylko 41 statków parowych,

które do żeglugi są gotowe, podczas gdy angielska takowych 75 liczy. Admirał Duperré odrzekł: »Niesłusznie utrzymywałem, że angielska marynarka parowa co do liczby mniejszą jest niż francuzka. Błąd ten z tąd pochodzi, że do marynarki francuzkiej doliczyłem 34 statków, które dopiero się budują, a na które izby kredyty zezwoliły.« — Poczém izba zajmowała się wnioskiem do ustawy o nadzwyczajnych robotach publicznych. Przyczém marszałek Soult przedłożył oświadczenie, iż ministeryjum każdego roku do izb się udawać będzie, ażeby w każdym roku na roboty obwarowania potrzebne sumy zezwolono. »Rząd« mówił »przedkłada to oświadczenie z tęp większą gotowością, ileżo takowe na niezaprzeczonej zasadzie jest oparte, a zatém każdego roku będzie musiał rząd domagać się od izb nowych kredytów tak co się tyczy obwarowania jak i marynarki wojennej, a izba będzie miała wszelką wolność wziąć pod rozpoznanie, ażali te żądania są pożyteczne.« — Podobnież i minister skarbu oświadczył się o systemie rządu w sposób następujący: »Gdy gabinet z dnia 20. października objął swoje urządowanie, istniały już zobowiązania na znaczne wydatki. Nie chcąc zepsuć wszystkiego, zmuszony był przyjąć takowe. I tak n. p. sprawa o obwarowaniu Paryża już była rozstrzygnięta. Z drugiej strony już od wielu lat okazały się być potrzebnymi znaczne wydatki na koszary, stajnie i t. p. W takim składzie rzeczy niepodobniństwem było o oszczędności myśleć. Rząd więc przedłożył izbom dokładny kosztorys robót, które wykonanemi być miały. A jeżeliby się na przyszłość okazało, że naglejsze wydatki opędzić potrzeba, i gdyby okoliczności wymagały, aby jedne roboty przyspieszono, a drugie na późniejszy czas odłożono, wtedy izby *wotum* swoje zmodyfikować będą mogły.« Zresztą wniosek ten do ustawy przyjęto.

— Izba parów. Posiedzenie dnia 23. czerwca. Z porządku dziennego przypadło rozpoznanie traktatu handlowego między Francyją a Holandją. Margrabia Audifret zbijał takowy, jako dobru Francyi szkodliwy. Wszelako traktat ten znaczną większością przyjęto. — Następnie zajmowała się izba budżetem przychodów. Minister skarbu, pan Humann, dotknął przy tój sposobności finansowego położenia kraju. Wspomniał przyczém, że wydatki od 1830 do 1839 włącznie wynoszą 11,202,716,000 fr., regularne przychody zaś tylko 10,279,436,000 fr.; pozostaje przeto ubytku 923,370,000 fr. Przeszedł potém do domniemanych skutków lat 1840, 41 i 42. Według

uprzednich rachunków komisji, wydatki mają w czasie tym przechodzić dochody o 530,387,370 fr.; tymczasem są jeszcze do rozrządzenia źródła pomocy w kwocie 135,250,917 fr., tak, iż suma ta pozostałaby na 395,136,453 fr. zredukowaną. Ponieważ rezerwy funduszu umarżającego przeznaczone są do pokrycia ubytku, i w tym celu będzie w roku 1842 blisko 65 milionów do rozrządzenia, więc pozostanie jeszcze tylko 330 milionów fr., które również do końca roku 1842 jeszcze zredukowane być mogą. Wreszcie mówca wyraził to zdanie, że przychody znacznie przewyższą wykazane naprzód obliczenia.

Paryż dnia 22. czerwca. Paryż, jak dzisiaj w salonach opowiadają, będzie wkrótce widownią festynów, z powodu zaślubin jednego z członków rodziny królewskiej. Nie tyczy się to wprawdzie zaślubin księcia Joinville z królową Holenderską, lecz zawarcia ślubów małżeńskich królowej Klementyny z bratem księcia Alberta, małżonka Królowej Angielskiej. Królestwo Ichności Belgijscy mają przybyć na zaślubiny, i najdalej za miesiąc spodziewani są w Paryżu. W Tuileryjach czynią już przygotowania do ich przyjęcia.

Rozchodzi się wieść, że minister skarbu zaniechał środków fiskalnych, będących w związku z obliczeniem ludności, a to w skutek powszechnego oporu, jakiego takowe doznawały.

Kilka dzielników powtarza dzisiaj wieść, że ministerjum ma zamiar rozwiązać izby przed nadejściem następnych posiedzeń.

W dzielniku *La Presse* czytamy: «Jeżeli dobrze zawiadomieni jesteśmy, to roczny haracz, jakiego Sultan od Baszy Egiptu żąda, ma wynosić nie czterdzieści lecz dziesięć milionów piastrow (2,500,000 fr.) W przypadku tym zachodziłaby różnica tylko o milijon fr., gdyż Mehmed Ali chce, jak słychać, skłonić się tylko do płacenia haraczu 6 milionów piastrow. Mehmed Ali twierdzi, że żądania Porty są za nadto przesadzone i że mu niepodobna tak wielkiego haraczu uścić. Nowe trudności te, jakie Wice-król Egiptu czyni, uważają za usiłowanie przeciwnienia układów.»

Słychać, że książę Nemours po swym z Afryki powrocie skarżył się bardzo na postępowanie generała Bugeaud, i miał nawet oświadczyć, że nie powróci do Algieru, jak długo inny gubernator generalny mianowanym nie będzie.

Jeden z przedsiębiorców robót około obwarowania Paryża uciekł, znaczne zostawiając długi.

Obwieszczenie poprzybijane po rogach ulic Paryża ogłasza sprzedaż zamku Malmaison, niegdys pomieszkania Napoleona i Józofiny,

Licytacja odbędzie się d. 14. sierpnia od ceny szacunkowej 300,000 fr.

— dnia 24. czerwca. P. Garnier Pa-gés, znany naczelnik ostatecznej lewej strony, umarł dnia wczorajszego na suchoty, w 40tym roku życia.

P. Murat, brat byłego Króla Neapolitańskiego, rozstał się z tym światem przed kilku dniami w La Bastide, departamencie Lot. Tym się odznaczał, że od wszelkiej dumy był wolnym. Gdy brat jego Joachim świetniał w koronie królewskiej, poprzestawał on na skromnej posadzie wójta gminy, którą do samej śmierci z równą gorliwością jak uczciwością piastował.

Delegowany ludności francuskiej na lewym brzegu rzeki La Plata, podał do izby parów prośbę, w której zażalenia swych komitentów przeciw traktatowi z państwem Buenos-Ayres wyłuszczył i proponuje, by go nie ratyfikowano. Wyznaczony do ratyfikacji termin kończy się z dniem 26. czerwca.

Tulon d. 17. czerwca. Piszą z Algieru pod dniem 7. czerwca: «Kolumna generała Baraguey d'Hilliers wkrótce w pole wyruszy. Dzisiejszego wieczora jeszcze odchodzi jeden oddział, dla osadzenia wąwozu Teniah. Książę Aumale odjedzie jutro z trzema batalijonami i konwojem do Medei; w Muzai połączy się z nim jeden z batalijonów generała Changarnier. Z Medei zwróci się kolumna księcia Aumale do Miliany.» — Flota admirała Hurgona z żeglugi dla ćwiczeń odbytej wróci do naszego portu około 10. lipca.

Niemcy.

JCMość Arcyksiężę Austriacki Franciszek Karol, przybył dnia 22go czerwca wieczorem w najpożądanejszym zdrowiu do Biedersteina, gdzie od kilku tygodni bawi najdostojniejszą małżonka Jego JCMość Arcyksiężna Zofija.

Kraków.

— Z Krakowa d. 23. czerwca. —

Dnia 25. b. m. przed samą północą okropny cios dotknął zakłady naukowe krakowskie!... W chwili, kiedy opiekuńczy rząd tej krainy zajmuje się dzielnie restauracją wszystkich podupadłych budowli szkolnych; kiedy wykończono świeżo *Collegium fizyczne* i przebudowano z gruntu *prawnicze* — *Collegium juridicum*, — prócz naukowej korzyści, nową przydały ozdoby schludniejszej coraz stolicy naszej; kiedy narodziła się odwieczna szkoła Jagiellów *Collegium Jagel. v. Majus* — dźwiga się właśnie, niby ów olbrzym przeszłości w starożytnym swoim rynsztunku i otarty z adawniałych pleśni i kurzów, odlatania

już coraz wyraźniej sędziwe lice, czerstwym znowu rumieńcem oblane: w tej samej chwili zdradliwy ogień chwytą z nienacka i w pył obraca równocześnie niemal *Bursę Jerozolimską!* ten ostatni jeszcze przytułek ubogich uczniów! A jakoby nie dość syty pastwą z jednego łupu, rzuca się nagle na sąsiednią *Szkolę Techniczną*, i w mgnieniu oka dwa razem obszerne gmachy nielitościwie pożera.

Na głos przeraźliwej tuby z Maryackiej wieży, garna się co tchu tłumnie skorzy do ratunku bliźnich Krakowianie, każdego stanu i wieku; mianowicie dziarska młodź różnych profesjonistów nie daje się wyprzedzić ani liczbą ani zapalem. Poważni obywatele stają na czele, a nawet szykują się w pośród długich szeregów, gdzie ręka ręce podaje chyżo zbawienne wiadro: inni olbrzymim zamachem dźwigają pełne beczki pod same szczyty płonących dachów, gdzie znowu najemnieli rozrywają własnymi rękami lub gaszą zarażone gonty... Ale szczególniej sami profesorowie i poczciwa młodzież szkolna wszystkich oddziałów, lecą natychmiast śmiało i ochoczo w pomoc drogim ich sercu zakładom, również jak nieszczęśliwym uczniom i współtowarzyszom, — których w pierwszym śnie swobodnie mrzących chytry nieprzyjaciel ogarnął, — strone tylko okna do ucieczki pozostawiwszy... Ani war srożącego się płomienia, ani czarne kłęby duszącego dymu, ani walące się wieszadł głownie, nie zdołają zatrwożyć na chwilę ochoty lub przerwać ratunku!

Dziękil serdeczne dzięki Wam cnotliwe dusze! Wasze imiona zapiszą szkolne Roczniki — wielbić będą wdzięczne serca nasze — uczci zapewne zwierchność krajowa publicznym hołdem!

Jakoż tej tylko natarczywej waleczności dobrowolnych obrońców uległ nakoniec za kilka godzin zuchwały element; jój skutkiem ocalał przynajmniej w części kosztowny Instytut Techniczny; jój wreszcie należy zasługa ocalenia zupełnego kosztowniejszych jeszcze zakładów uniwersyteckich. Bo gdyby nie ta niezmordowana gorliwość; gdyby oraz nie cichość największa pogodnego nieba, które zdawało się szanować tak szlachetne poświęcenia własnego zdrowia i życia i litować nędzy tylu niewinnych ofiar: wątpić nie można, że wszystkie przyległe domy a może i wielka część miasta byłyby doznały tego samego losu.

Dzisiaj już tylko martwe zgłiszczą czernią się na brudnych murach. Ponure milczenie panuje tam, gdzie dopiero wesołe snuło się życie. Tak pożyteczne nauki w Szkole Technicznej muszą być przerwane. Bursa ubogich studentów, osierocona z własnego nawet ubóstwa, stoi naga,

otwarta wszystkim żywiołom. Spłoszone chłopaki rozpięrczchle w różne strony, tula się po domach biednych krewnych lub miłosiernych dobrodziejów; a oni i puste gmachy wyglądają w kornej nadziei, po Bogu, pociechy i wsparcia od tego ojcowskiego rządu i czułych na nędzę, niemniej jak troskliwych o dobro nauk obywateli, których hojną opieką żyli dotąd, a wyba-wieni z najgorszej toni i nadal jeszcze żyć będą.

(G. K.)

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 22. czerwca. —

Nasz rząd opiekuńczy chcąc podnieść niknącą prawie rasę koni krajowych, postanowił zaprowadzić stałe wyścigi konne, z wystawą zwierząt gospodarskich połączone. Onegdaj i wczoraj odbyły się w obec księcia Namiestnika Królewskiego te pierwsze wyścigi. Połowa ludności Warszawy (samych powozów było 1300) pospieszyła na tę zupełnie nową uroczystość za rogatki Mokotowskie, gdzie w prawo na polu urządzone okazały *hypodrom*. Łoże dla sędziów i amfiteatr dla widzów, ozdobnie i suto były urządzone. Długość mety wynosiła 1½ wersty. Do wyścigów należały konie ze stada rządowego z Janowa, ze stada księcia Namiestnika królewskiego, i ze stada wielu obywateli i wojskowych. Wyznaczonych było 8 nagród, to jest: 5 pieniężnych i 3 w puharach srebrnych; największa nagroda pieniężna 2500 złpol., najmniejsza 300 złpol.; puhary w wartości od 800 do 500 złpol. Dla koni zrodzonych i wychowanych w Polsce wyznaczona była największa nagroda, i ta dostała się p. Władysławowi Wężykowi za klacz *Lady Stanhope*, która w wyścigach z innymi przebiegła metę w 1 minucie i 35 sekundach. Pan Bronisław Dąbrowski uzyskał aż 3 nagrody. Prócz licznych zakładów z ręki do ręki, zapisanych było u sędziów za 3860 złpol. I damy należały do zakładów. Ubiory żokiejów były bardzo piękne i sute; między innymi wyszczególniały się stroje perskie.

Po ukończeniu gonitw nastąpiła wystawa zwierząt gospodarskich, mianowicie koni, buhajów, krów i wieprzów. Nagrody za nie wynosiły po 300, 400 i 500 złpol. Między innymi przyznano nagrodę za ogromnego wieprza dwuletniego. Wszystkie nagrody tak za wyścigi jako i za celniejsze zwierzęta gospodarskie, wręczał sam książę Namiestnik Królewski.

(K. W.)

Turcja.

Dostrzegacz austryjacki pod dniem 30. czerwca zawiera: »Najnowsze wiadomości z Konstantynopola donoszą: W urzędach państwa zaszło

znowu kilka ważnych odmian. Posadę ministra h adlu zniesiono i skutkiem tego Said Basza, który takowę dotąd piastował, mianowano wielkorządcą Ajduu. Kierunek wydziału tego zdano *Nasyrowi* (dozorcy), i poruczono takowy bylemu na król. angielskim dworze zawierzytelniomemu ambasadorowi Sarym Bejowi, sprawującemu ostatnią razą nadzwyczajne posłannictwo do Persyi. — Prezydent rady państwa, Saib Basza, mianowany został *Kajmakamem* Adryjauopolu, a powyższy urząd po nim obejmuje Aryf Bej, dotychczasowy radca Stanu przy wielkim wezyryjacie, wyniesiony do godności *Muszyra* i *Baszy*. W miejsce tego ostatniego mianowano przebywającego obecnie w Alexandryi *Dewi-Nasira* (ministra sprawiedliwości) Elhadsch Said Muhib Efcudego, a za to Zihdi Beja mianowano *Dawi-Nasirem*. — Oprócz tego wielkorządztwo Rumelii nadano znanemu Jussufowi Baszy Seresu, a owo Nissy Ismetowi Baszy, w miejsce Sabry Mustapha Baszy, którego w skutek ostatnich wypadków z baszalikatu tego złożono.◀

NOWINY LWOWSKIE.

Nadkomisarz wojenny pan S. W. Schiesler, którego niespracowane filantropijne działania z wielu względów przynależycie już oceniono, i który przez założenie pierwszego Instytutu ochrony małych dzieci w kraju naszym wielkie położył zasługi, otrzymał niedawno od tutejszego Magistratu i obywateli miejskich zaszczytne, pełne podziękii wyszczególnienie. Nadano mu bowiem dyplom na honorowego obywatela miasta Lwowa, wraz z pochwalnym wyszczególnieniem jego gorliwości, zmierzającej li tylko do powszechnego dobra. — Pan Sławikowski, doktor medycyny i profesor okulistyki, zdejmował w ciągu zeszłego miesiąca w tutejszym szpitalu publicznym kataraktę siedemnasto osobom, a dwom z nich ukształcił kunsztowną zrenicę. Przed sześcią tygodniami, w obecności wielu tutejszych lekarzy, zdejmował także kataraktę ślepo-urodzonemu, czternasto-miesięcznemu dziecięciu. Upewnić niewiasty trwała wrodzona ślepotą lat 47; zowie się ona Anna Fischer, jest Szwabką (kolonistką) z Medenic obwodu samborskiego. Dostała się do oddziału wewnątrznie chorych, gdzie p. Sławikowski przypadkiem ją zobaczył, i po wyzdrowieniu wziął do oddziału chorujących na oczy. Przed operacją zapysywał ją, ażali kiedy widziała człowieka it. d. it. d. Ciemna odpowiedziała, że nie. Doktor operował jej obie oczy, a gdy podczas operacji rzekła, że widzi oczy doktora, za-

pytał ją tenże, jakimże sposobem poznaje, że to są oczy; niewiasta odrzekła: spostrzegłam coś świecącego, i zdaje się mi, że to oczy być muszą. Szukała ona nieraz u lekarzy pomocy, ale jako nie do uleczenia bywała zawsze odprawianą. — Dnia 3. b. m. pan M. Hauser wyprawik ostatni koncert na skrzypcach, w którym znowu dał niezaprzeczone dowody swój mistrzowski biegłości. Na koncercie tym słyszeliśmy także pannę Weronikę Baschny, która przyjemnym głosem i z wielką wprawą piosnkę i aryję odśpiewała.

(Nadesłane.)

Teatr polski. Nim przystąpię do oceny komedyi p. Scribego: *Szlanka wody*, przedstawionej na dniu 30tym czerwca, niech mi wolno będzie, rzucić nawiasem kilka uwag o naszej dramatycznej literaturze w Galicyi. — Czém się to dzieje, że to piękne pole u nas zaodłożone, że rodzimym, swojskim, z rdzeni naszego życia nie strzela kwiatem? Czém się to dzieje, że jak słonecznik zwracamy troskliwie nasz wzrok ku słońcu innych ziem, jak gdybyśmy nie zdawali, żeżędź pośród nas słońca, któreby i innym poświęcało narodom; jak gdybyśmy zapomnieli, że my temu tam nad nami słońcu stanąć nakazali, i że w niejednej gałęzi nauk obce pouczamy plemiona? Toć i u nas nie brakuje na mężach promiennego talentu, gorącej wyobraźni, rozległych wiadomości i ukończonego wykształcenia, że tylko wspomnę autora *»Krakowiaków,«* autora *»Zemsty,«* autora *»Barbary Radziwiłłówny jeszcze Gasztolda żony,«* i tłumacza *»Wyprawy Igora na Polowców,«* którzyby i na niwie dramatycznej mogli bujne zaszczerpicć cedry, pościelające długie cienie po zagranicę naszej ziemi, i o inne plemiona odstępnie rozslawę naszego imienia. Ależ jak mało dotąd uczyniono? Jedni błogiemu *quietyzmowi* rzucili się w ramiona, drudzy walcząc o pierwsze potrzeby życia targają swe siły, tyrają świetny talent, przebojem muszą przedziierać się tam, gdzie indziej po kwiecistej stąpają drodze, gdyż u nas nie ma Raczyński dch; a trudem w rozgłosny zabrzmieć śpiew, gdy harpija głodu wyęsa życie! Oryginalnych przeto sztuk na scenie naszej nie możemy się spodziewać; dzięki więc tłumaczom, jeżeli jaką zamorską roślinę o pięknym kwieciu i świeżym liściu przeniosę na naszą ziemię, a na tę podziękę zasługę zowszech niar tłumacz wyzwojmnioję komedyi. W tym utworze, mającym tło historyczne, intryga jest *punctum saliens*, która w ruch wtrąca wszystkie działające osoby; intryga jest tu niży nitka Aryjadny, która się po błędniku krzyżując, w coraz większy zacisk łączy:

intryga nagina tu osoby nito łatki ku swojemu celowi. Ow *Polimbroke*, któremuto warem namiętności kipiało serce, ów złotousty burze parlamentowe zaklinający mowca, ognisty i namiętny pisarz, postrach i pogromca Wigów, jakże prawdziwemi nałożony farbami. A ta ostatnia latorośl szczezu StUARTów, *Królowa Anna*, którą historija »dobrą« nazywa, ta chwiejna istota bez woli, na której zawistne strobnictwo wyrok śmierci na jej brata Jakóba III. pretendenta do korony wymogło, nie jestże obrazem poniekąd wiernym, lubo może za mocnym światłem napuszczonym. Dumna, nieugięta księżna *Malborough*, dzierzająca berło, przebiegła dworskością wytrąconę z rąk Królów, pochętem serca swojego schlebająca i tak miernie w zdzierg snująca sieci na usidlenie *Mashama*, jest wykończono-trasnym wizerunkiem owęj faworyty. Gra pp. aktorów w ogóle dobra. P. Kamińską i p. Nowakowskiego przywołano. ?=X.

naszego ostatniego doniesienia nie nie sprzedano; z dotychczasowego targu jest nadzieja, że piękniejsze tryki znajdują lubowników.

Jarosław d. 1. lipca 1841. Jeżeli upały i posucha jeszcze dłużej potrwała, to żniwa zaczęła się o parę tygodni wcześniej niż zwykle. Słomy będzie dosyć, lecz ziarna mało. Żyto np. dojrzewa, już pożółkłe stoi, lecz kłos pnia nie nagina. Ziemniaki i kapusty pragną deszczu. Jęczmień niknie, i hreczkę słońce całkiem spali. Wszystko to podniosło znowu ceny z zboża o 30 kr. w. w. na korcu; jednak w handlu nie widać znacznego ruchu. Zbiór siana był jak najlepszy; kto nie chciał, zebrał sucho, bez kąpiki wody; dla tego też nowe siano już taniej; można cetnar po 14 do 15 kr. m. k. dostać — I w sadach pięknie, owoców dosyć. — Len podrożał, cetnar płacą teraz po 12 zr. do 12 zr. 15 kr. m. k. — Welny z naszej okolicy podobno nie na jarmarku lwowskim nie będzie, i owszem, dowożą nam ją od strony Lwowa. Dwaj obywatele zrobili tu próbę, i wysłali wprost do Wrocławia partycję swojej średnio-ulepszonej welny; jak wiadomo, jarmark wrocławski był dobry, życzyć im tedy pomyślniej sprzedaży. U nas ceny welny wcale się nie zmieniły; płacą według jakości, cetnar po 68, 70, 75, 80 i 82 zr. m. k.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Lwów d. 6. lipca 1841. (Jarmark na welnę.) Do wczorajszego wieczora było na naszym jarmarku wszystkiego 1155 cetnarów welny; z tej ilości 929 cetn. w szopach miejskich a reszta po składach prywatnych. Ostatnie transporty dały nam najwięcej cienkiej i bardzo cienkiej welny, a mianowicie też dwie większe partyje, jedna 230 cetnarów p. Skrzyńskiego z Baborza, druga 140 cet. hr. M. Starzeńskiego z Olejowa; reszta przywiezionej tu welny jest w samych mniejszych partyjach (po kilkadziesiąt cetnarów). Dotąd sprzedano wszystkiego przeszło 200 cetnarów. — Od naszego ostatniego doniesienia przybyło jeszcze dwóch kupców z Tarnopola, — tak iż na konkurencji nie zbywa. Mimo tego targ idzie oporem, gdyż sprzedający trzymają się bardzo, lubo kupcy skłaniają się do cen wyższych od przeszłorocznych, — a na cienkiej welnie jeszcze chętniej postępują. W ogóle ceny są o 5 do 6 procentu wyższe od przeszłorocznych; przyczem wszakże zależy wiele od dobrego obejścia się z welną i od pięknego jej wymycia. — Na tegorocznych zagranicznych jarmarkach chwalono niemal wszędzie piękne wymycie welny; u nas w ogóle nie możemy się z tem pochwalić, lubo są partyje, w których w każdym względzie znaczne widać postępy. Jarmark zapewne jeszcze dni kilka się pociągnie. Kilka małych partyj welny ma być jeszcze w drodze. Na wystawie owiec było w ogóle dotąd 90 tryków, należących do sześciu właścicieli. — Od

Biała dnia 29. czerwca 1841. Zbiór siana w naszej okolicy uważać możemy za ukończony; siano piękne, ale mniej go jest, niżeli się w kwietniu i do połowej maja na to zanosilo; co w części posuchom, więcej jednak niezwykle chłodnemu powietrzu przez dwa tygodnie trwającemu przypisać należy; i w samęj rzeczy zimna czerwcowe po ciepłym maju przypoźniły całą wegetację, a nawet i o jare zboże zaczęła już obawa nastawać; jednak ciepły rześisty deszcz pokrzepił je, i mamy tu na nowo ciepło 23 stopni Reaum. dochodzące. Żyto już pożółkło, a jeżeli pogody tak potrwała, to jeszcze przed połową lipca będzie się można żąć, — co zwykle dopiero z początkiem sierpnia u nas bywało.

Ziemniaki, lubo nie tak bardzo jak w przeszłym roku, jednak zawsze cierpią przez to, że w wielu miejscach wysadki w ziemi butwieją i nie wachodzą; trzeba je tedy ciągle dosadzać. — Mimo tego mamy nadzieję że i z niemi dobrze pójdzie. Nagle i bardzo znacznie zmiana powietrza, zachwiały w ostatnich czasach cenę zboża, innych wiktuałów i wódki, — jednak powoli ceny przychodzą znowu do siebie; i tak: korzec pszenicy stoi teraz na 5 zr. 30 kr., żyta 4 zr. do 4 zr. 15 kr., jęczmienia 3 zr., owsa 2 zr. 30 kr. mon. konw. — Ziemniaków korzec już był spadł

na 42 kr. m. k., dziś płacą go po 1 zr. 18 kr. m. k. — Na okowitę 30stopniową nie było przed kilką tygodniami kupca na cenę 28 kr. m. k. za garniec; w przedostatnim zaś tygodniu płacono garniec już po 34 kr. m. k., dzisiaj znowu nikt się o nią nie pyta. Dość znaczną partycję okowitęj wysłano ze Szlązka do Krakowa; zdaje się że podatek od wyrobu zostanie na granicy obwodu Krakowa zwrócony.

Wełna z tegorocznej (po części opóźnionej) strzyżby nie zadowolniła właścicieli ze względu ilości; ubytek ten wróci się wszakże przez lepsze w tym roku ceny.

Ołomuniec. Targ na woły d. 30. czerwca 1841.

Przed targiem sprzedali: 1) Atlas, z Żurawna, 155; 2) Selig Allerhand, z Żurawna, 80; 3) Abraham Fichmann, z Żurawna, 145; 4) Stanisław Bibryk, ze Stanisławowa, 135; 5) Jakób Allerhand, z Żurawna, 120; 6) Bołos, ze Stanisławowa, 160; 7) Kriss, z Żurawna, 193; 8) Druker, z Jagielnicy, 123; 9) Dawid, z Mielca, 71; 10) dtto. 61; 11) Ohrenstein, z Żurawna, 160. — Razem 1403.

Kupili:	sztuk	Cena jedn. pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła
		zr.	kr.		
Do Wiednia i Berna st. 1.	152	400	—	3	10 3/4
— Pragi stado Nro. 2.	78 1/2	370	—	1 1/2	10
— Wiednia i Pragi st. 3.	142	370	—	3	10
— Pragi i Berna st. 4.	134	400	—	1	10 3/4
— Wiednia st. Nro. 5.	120	355	—	—	9 3/4
— Wiednia i Pragi st. 6.	155 1/2	410	—	4 1/2	11
— dtto. dtto. st. 7.	190	390	—	3	10 3/4
— Wiednia st. Nro. 8.	120	365	—	3	9 3/4
— Berna stado Nro. 9.	70	375	—	1	10
— dtto. stado. Nr. 10.	60	320	—	1	8 3/4
— Wiednia i Pragi st. 11.	160	380	—	—	10 1/4

Nasz dzisiejszy targ nie był szczególnie ożywiony, mimo tego wogóle poszło na nim miernie; z przypędzonych bowiem 842 wołów sprzedano blisko 700 i to po cenach wartości odpowiadających. Po między wołmi w małych partycjach tu przypędzonymi, było najwięcej złej jakości; mimo tego właściciele trzymali się przy wysokich cenach.

Przed targiem po drodze zakupiono 1403 woły dobrej jakości, najwięcej dla Wiednia i Pragi. Co gorsze woły, to na nasz targ dostawiono, dla tego też nie mógł pójść pomyślnie. — Cetnar wołowiny w Wiedniu płacą zawsze jeszcze od 40 do 41 zr. w. w. — Taxa funta mięsa na miesiąc lipiec podniesioną została na 10 kr. m. k.

Na przyszły tydzień spodziewamy się tyle wołów co i tym razem.

Przypędzili: 1) Chaim Riegelhaupt, z Kamienia, 65 wołów; 2) Jan Brand, z Dynisk, 53; 3) Jakób Drobik, z Nawsi Kałuzkiej, 83; 4) Joel Zobler, z Kajapkowa, 70; 5) Schaul Izak Welkes, z Rudek, 102. Małemi partyjami 469. — Ogółem 842.

Kupili:	sztuk	Cena jedn. pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła
		zr.	kr.		
Małemi partyj. st. Nr. 1. dtto. dtto. st. Nr. 2.					
Niesprzedano ze st. N. 3.	70				
Do Berna i Znojmu st. 4.	70	340	—	—	9 1/2
— Pragi i Berna stado 5.	102	345	—	—	9 3/4
Małemi partyjami . .	469				

Londyn dnia 22. czerwca 1841. Po posuchach doczekaliśmy się przecie w wielu okolicach Anglii dobroczynnych deszczów. Co do pszenicy mało obawiać się mamy, chyba tylko tam, gdzie ją w chudym lekkim gruncie posiano. Atoli jare zboże i jęczmień szczególniej z późniejszej siewby, podobno że uciępały. — W ręku producentów, w obwodach Londynu bliższych, mało jest zapasów pszenicy; toż samo nast młynarze i kupcy bardzo mało tego ziarna mają; spodziewać się tedy, że choćby i pogoda przyspieszenie zbiorów obiecywała, to zawsze cena pszenicy nie spadnie. — Na najdawniejszych targach prowincjonalnych w przeszłym tygodniu handel zbożem trzymał się dobrze, a ceny miały się ku podniesieniu.

W Szkocji i Irlandyi zboże ma w polu pięknie wyglądać. Pszenica poszła tamże cokolwiek w górę; na owies zaś słaby pokup i spadł nieco z ceny.

(Preussische Handl. Zeit.)